

Im chodzi o zyski...

Właśnie w chwili gdy amerykańskie komunikaty wojenne donoszą o coraz to nowych manewrach swych wojsk na Korei z reguły kończących się „wyciśnięciem na z góry upatrzone pozycje”, właśnie w chwili gdy walki toczą się już bezpośrednio o drogę do Pusanu i gdy dzielne wywyciżają amerykańskie, tak „bohaterskie” bombardujące szpitale, szkoły, teatry oraz tp. „obiekty wojskowe”, zalamują się na ostatnich liniach swego frontu — świat został zaalarmowany wiadomością o nowej zbrodni USA. Samoloty Stanów Zjednoczonych wtargnęły do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej.

Po pierwszym nalocie dnia 27 sierpnia nastąpiły ponowne zbrodnicze raidy w dn. 29 sierpnia. Znowu zostało pogwałcone prawo międzynarodowe, znowu polana się niewinna krew, znowu nastąpił akt zmierzający do rozszerzenia agresji wojennej w Azji, do pogwałcenia pokoju światowego. Do prowokacji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej na Tajwanie (Formozie) amerykańscy podżegacze wojenni dodali zaczepne i okrutne akty na pograniczu chińskim.

Na pozór mogło by się wydawać rzeczą dziwną, że klęski w Korei nie ostudziły wojennych zapalów waszyngtońskich mężów stanu. Wytłumaczenie tego faktu jest jednak dość proste i da się streścić w równie szczerzej jak cynicznej wypowiedzi agencji informacyjnej giełdowej „Moody's stock survey”: „Pobudzające efekty przechodzenia do gospodarki na pół wojennej widoczne są jak na dłoni — pisze organ giełdy nowojorskiej. — Ceny surowców i towarów rosną. Równie szybko rosną zyski”.

Istotnie, nie wspominając już nawet o wspaniałych zyskach większych i mniejszych spekulantów wojennych — należy stwierdzić, że big business znalazł się w wyśnionej od dawna sytuacji. W imię celów wojennych ogranicza się i tak skąpe prawa mas pracujących i wyciska z nich podatki, dzięki którym akcje przemysłu wojennego skoczyły o 15—40 proc.

„Commercial and Financial Chronicle” radośnie zwiastuje dalszą hausse na giełdzie, boć wobec obecnych perspektyw zwyżki akcji zbrojeniowych jest „śmiesznie niska”. Awantury w Azji zażęgnąją również smutne widmo kryzysu. Przyczyniają się do podniesienia kulejącej intratności amerykańskiej żeglugi zagranicznej i lotnictwa, a przeciwko ministrowi Johnsonowi posiada spory plik akcji jednego z największych towarzystw lotniczych (do niedawna był zresztą jego dyrektorem). Jakże więc wobec widocznych wspaniałych zysków, jakie przynosi agresja, zaniedbać dalszej wojny?

Nie udało się w Korei zwyciężyć, obrywa się haniebnie lanie, cóż z tego? Grunt — to utrzymać stan pół, czy całkowicie wojenny. Dlaczego więc nie pokusić się o rozszerzenie agresji na Chinę? Mniejsza o to, co widnieje u końca tej drogi. Na razie na Wall Street pęcznią kasy. Amerykańscy podżegacze wojenni brutalnie depczą suwerenne prawa narodów, depczą kartę ONZ, podpisaną również przez reprezentanta USA. Za nic swój podpis, tak jak za nic mają krew, zgłiszczą miast i osiedli ludzkich. Zapominają jednak, że ich brudnym gwałtownym interesem przeciwstawia się wola setek milionów kobiet i mężczyzn, że bezwzględnie zakusy rykoszetem zwracają się przeciw nim. Prowokacja samolotów USA na terytorium Chin Ludowych mobilizuje narody całego świata do dalszej nieugiętej walki o pokój przeciw wrogom ludzkości. EPBE.

Walki na przedpolu Pusanu Haman i Jongsan wyzwolone

PEKIN (PAP). Ogłoszony w Pienianie komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej donosi 2 września wieczorem, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, zadając ciosy stawiającym opór wojskom amerykańskim i linymanowskim, kontynuują gwałtowne walki ofensywne.

Jednostki armii ludowej, nacierające na wybrzeżu południowym, zadawały ciosy wojskom amerykańskim, które usiłowały bezskutecznie storsować rzekę i posunąć się naprzód, by zatrzymać ofensywę armii ludowej.

Jednostki armii ludowej po znieszeniu stanowisk obronnych wojsk amerykańskich, wyzwoliły w dniu 1 września Haman, — Ważny punkt strategiczny, węzeł obronny i ośrodek komunikacyjny nieprzyjaciela na południowym odcinku frontu, oraz prowadzą w dalszym ciągu gwałtowne walki ofensywne.

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent agencji Reutera z Korei, w dniu 2 września o świcie wojska północno - koreańskie, wspierane przez czołgi, wznowiły na wybrzeżu południowym ofensywę przeciwko 25 dywizji amerykańskiej, broniącej

Przeciw terrorowi w Grecji protestuje CRZZ

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych w stosowała do Rady Bezpieczeństwa i do sekretarza generalnego ONZ, depeszę treści następującej: „Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce, reprezentująca ponad 4 miliony pracujących, energicznie protestuje przeciw bezprzekładnemu terrorowi, stosowanemu przez rząd monarcho - faszystowski Grecji, który morduje demokratów greckich, masowo wydając wyroki śmierci lub więząc ich w obozach koncentracyjnych, gdzie trzymani są w potwornych warunkach, maltretowani i skazani faktycznie na wolną śmierć.

CRZZ domaga się od Rady Bezpieczeństwa, aby nakłoniła rząd grecki do zaprzestania tego nieludzkiego terroru, który przypomina metody hitlerowskie”.

Depeszę podpisał AL Burski, wiceprzewodniczący CRZZ.

przedpolu Pusanu. Ofensywa po przedzone została silnym ogniem moździerzy i artylerii.

Tokijski korespondent agencji Reutera donosi, że wojska północno - koreańskie zajęły Jongsan, położony w odległości 20 mi na północ od Masanu. Wojska amerykańskie cofnęły się w kierunku wschodnim.

Gdy w piękny słoneczny dzień wyszliśmy na ulice Odessy, zaciekawiliśmy nas brak choćby śladów powojennych zniszczeń. Zauważyliśmy natomiast dużo nowych, wznoszących się budowli.

Mieszkańcy Odessy, podobnie, jak i mieszkańcy wielu innych miast radzieckich, przywrócili już swemu miastu dawny wygląd, a obecnie czynią je jeszcze wspanialszym. Idąc Skwerem 9 Stycznia oglądamy rozbudowujący się dworzec, a obok niego prowadzone prace restauracyjne nad największą w mieście cerkwią. Podziwiając kolumnadę pałacu pionierów, widzimy odnawiające się jego wnętrza, dalej zaś nowo-budowany ogródek dziecięcy. I tak na każdym kroku, na każdej ulicy odessanie upiększają swe miasto i przysparzają mu bogactwa.

Przechodzimy obok „bazaru”. W jednej części placu kwiaty, owoce i jarzyny, w drugiej towary codziennego użytku. Tam dalej słyszemy radosne głosiki dziecięce. To dział przeróżnych pomysłowych zabawek. Za nim sprzęt radiowy, elektryczny itd. itd.

Budki sprzedawców są czysto utrzymane, a produkty przykryte drobną siatką lub szkłem. Pytamy o ceny. Kilogram kartofli kosztuje jednego rubla, jabłka — 5 rubli. Półbućki 25 rubli, a odbiornik radiowy około 150 rubli. Chyba niedrogo, biorąc pod uwagę zarobki pracujących. Niewykwalifikowany robotnik otrzymuje od 2 do 3 tysięcy rubli miesięcznie.

Przechodzimy przez skrzyżowanie ulic. Na środku mijanicy regulujący ruch uliczny. Biała palenka płynnymi ruchami zamyka lub otwiera drogę przejeżdżającym pojazdom. Nieobeznani z miastem korzystaliśmy często z usług milicjantów odesskich i byliśmy zawsze mile ujęci ich nadzwyczajną grzecznością.

WIZYTA
W KLUBIE MARYNARZY
Idziemy ulicą Puszkińska. Zatrzymujemy się przy jednym z domów i odczytujemy napis na

Obronimy pokój!

Migawki z sali obrad Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Aula Politechniki Warszawskiej — sala obrad I Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Na zawieszonych nad salą transparentach czerwienią słów znaczą się hasła Kongresu, konkretne zadania dla obrońców pokoju w Polsce i na całym świecie: „Zadamy wyczołania wojsk napastników z Korei” — „Precz z amerykańską polityką militarystyczną Niemiec Zachodnich”.

Te hasła dźwięczą w słowach mówców, w słowach otwierającego obrady przewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, prof. Jana Dembowskiego, w słowach wiceprzewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju d'Arbousiera, wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, min. Adama Rapackiego, radzieckiego delegata, literata Aleksandra Korniejczuka.

Te hasła dźwięczą w okrzykach setek delegatów na Kongres. Słowo Pokój spłata się ze słowami: Stalin, Bierut, Kim Ir-sen. Ci ludzie są dla nas symbolami walki o pokój.

Na sali rozlegają się metaliczne dźwięki harcowskich fanfar: młodzież szkół warszawskich przyszła powitała Kongres.

Na trybunie staje młodzieńca harcerka. Głos jej drży wzruszenie, ale słowa dźwięczą mocno: „Wiemy, że naszego szczęścia bronią masy ludu pracującego ZSRR, Polski Ludowej, całego świata. Wiemy o tym i dlatego możemy się spokojnie uczyć, możemy być spokojne o naszą przyszłość”.

Chwilę przedtem, mówiąc o sytuacji politycznej świata i wciąż

rosnących siłach pokoju, min. Rapacki użył podobnych słów: „Możemy być spokojni o swoją przyszłość”.

Ta wiara, potwierdzona prawie 400 milionami podpisów, złożonych przez lud pracujący świata pod Apelem Sztokholmskim, jest rękojmią naszej sily.

Gdy na trybunie staje szczupły, czarnooki i czarnowłosy pulkownik Armii Ludowej Korei, Kan-buk, murami auli wstrząsa burza okrzyków. Znowu spłatają się nazwiska: Stalin, Bierut, Kim Ir-sen. Znowu zrywa się skandowane przez setki ludzi słowo: Pokój!

Dźwięk obecny mowy delegata

koreańskiego staje się bliski, zrozumiały. Mówi on przecież o tej samej idei, którą żyje sala Kongresu: o pokoju, o braterstwie, o zwycięstwie naszej słusznej sprawy, której nie mogą zgniebić i nie zgnebią amerykańscy agresorzy.

Górnik z kopalni im. Włecorka, Jan Filał, nie doбира słów. Mówi po robociarsku, prosto. Składa meldunek z odcinka wielkiego frontu walki o pokój:

„Zobowiązaliśmy się wykonać swój roczny plan produkcyjny do dnia 20 grudnia br. i dać ponad plan 50 tys. ton węgla. Zowiązanie to będzie dotrzymane. W bm. w naszej kopalni wyróż-

nia się szereg brygad w wykonaniu zobowiązań i ich przekroczeniu. Brygada chodnikowa Alojzego Sadoka zobowiązała się wykonać 150 proc. planu, a wykonała 327,66 proc. Brygada filarowa Jana Biedrońskiego zobowiązała się wykonać 130 proc., a wykonała 149,49 proc. Brygada... Długa jest lista tych brygad.

„Czyż trzeba lepszych słów o pokoju? Te słowa mają wagę ton wydobytego węgla, mają wagę pracy wykonywanej dla pokoju. Te słowa mają silę ludzkich rąk i ludzkich umysłów, silę wielkiej idei, którą reprezentuje dziś przed światem Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Ko.

Niemcy nie chcą być »mięsem armatnim«

Berlin, we wrześniu

Od czasu gdy „kanclerz” Adenauer, nabrawszy sił po dwutygodniowym urlopie zdrowotnym, powrócił do Bonn i udzielił przed stawicielowi „New York Times” głośnego wywiadu, w którym do maga się ponownego uzbrojenia Niemiec — remilitaryzacja Trynionii posuwa się pełną parą naprzód.

Apel jednego z czołowych niemieckich podżegaczy wojennych, jakim w ciągu całej swej kariery politycznej był Adenauer, nie pozostał bez echa. Wysocy komisarze „zgodzili się” oczywiście bez trudu udzielić Niemcom pełnego równouprawnienia w „dziale obrony europejskiej kultury”. Aby dzieła tego dokonać z owocnym wynikiem, wypuszczono z więzienia pozostawionych tam jeszcze przez zapomnienie zbrodniarzy wojennych: sztabowców nazistowskich Wehrmachtu, odpowiedzialnych za dojsie Hitlera do władzy baronów przemysłowych, znanych z okrucieństw gestapowców i hitlerowców. Wraz z bitymi przez Koreańczyków generałami amerykańskimi i znieawidzonymi przez narody świata monopolistami USA, mają oni znowu, jak przed pięć laty — montować „tysiącletnie

królestwo”, tym razem nie dla Hitlera, lecz dla jego spadkobierców z kraju nieograniczonych możliwości, czy też raczej — niemożliwych ograniczeń.

„Kein Mangel an Generalen” — generałów nie brak — pisze z żalonym sarkazmem tygodnik zachodnio - niemiecki „Spiegel”. Ale żołnierze? W tej dziedzinie doznali amerykańscy organizatorzy nowej wojny wstrząsającego rozczarowania. Być może zasugerowali się samymi naiwnym przypuszczeniem, że wystarczy zamknąć wszystkie komunistyczne dzienniki zachodnio - niemieckie (w ciągu ostatnich 9 dni zakazano ukazywania się 8 dzienników), że wystarczy ogłosić zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim za zbrodnie, aby zdobyć dla swoich planów większość ludności Niemiec Zachodnich. Okazało się jednak — jak pisze daleki od komunizmu dwutygodnik „Die Gegenwart”, że — „Niemcy mają dosyć jednego Stalingradu”. I bynajmniej nie mają ochoty ginąć w nowej wojnie światowej.

Z Heidelbergu donoszą, że 50 proc. „policji przemysłowej”, zatrudnionej przy amerykańskiej

kwatrze głównej w Heidelbergu, odmówiło zgody na skoszarowanie. Przeszło 2/3 członków „kompanii pracy” w Ansbach, w tamtejszej „Signalschool”, wolało stracić pracę, niż wziąć do ręki karabin. Jeden z nich opowiada swą historię w następujących słowach:

„Po miesiącach bezrobocia urządził pracę w Ansbach zaproponował mi pracę u Amerykanów. Zapytano mnie najpierw, jaki stopień miałem w armii hitlerowskiej i czy posiadam specjalne wykształcenie wojskowe. Placa moja wynosiła brutto 250 marek, z czego potrącano mi koszty utrzymania. Przed paru dniami postanowiono nas nagie przed alternatywą: albo wziąć karabin do ręki, albo otrzymać wymówienie. Część moich kolegów w obawie przed bezrobociem przyjęła broń, ale większość, a między innymi i ja, odmówiła. Kazano nam wynosić się ponagając krzykami i uderzeniami kolb karabinowych. Na karcie zwolnienia napisano, jako powód wydalenia z pracy, „For the good of the service” („zwolniony dla dobra służby”).

Podobne wiadomości napływają z całych Niemiec Zachodnich.

Gazety niemieckie pełne są listów i wypowiedzi czytelników, traktujących z najwyższym oburzeniem próbę ponownego odziania narodu niemieckiego w mundur i pognania go na nową rzeź. „Nigdy jeszcze — pisze „Stuttgarter Zeitung” z 28 sierpnia — nie otrzymaliśmy tylu listów, co teraz, gdy sprawa remilitaryzacji staje się aktualna. Możemy opublikować tylko nieznaczna część tych listów, które stanowczo wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji”.

Jakże to jest możliwe, aby postanowiono ponownie uzbroić Niemcy, pomimo że olbrzymia większość narodu stanowczo się temu sprzeciwia? — pyta z oburzeniem czytelniczka Herta Bubnow z Heidelbergu w „Rheinneckar Ztg.”.

„Wypoczynek nie poszedł widać na zdrowie Adenauerowi — piszą złośliwie członkowie Związku b. jeńców wojennych w piśmie „Mannheimer Morgen” — inaczey my, b. jeńcy wojenni, nie możemy sobie wyobrazić, jak może on żądać remilitaryzacji Niemiec. Niemcy nie mają jeszcze traktatu pokojowego, a p. Adenauer już ofiaruje ich jako mięso armatnie”.

„Trudno wyobrazić sobie, aby jakikolwiek rząd naprawdę niemiecki zgodził się dostarczyć obcemu mocarstwu landsknechtów” — pisze Walter Wierprecht w dzienniku „Die Welt”.

Listów takich mnożyć można bez liku. Pochodzą one od ludzi różnych przekonań politycznych i poglądów, wywodzących się z różnych środowisk społecznych. Ludzie ci dostrzegają coraz jaśniejsze, dokąd prowadzi naród niemiecki kilka zbrodniarzy wojennych z Bonn. Widzą oni również, iż jedynie program Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec, program realizowany przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, może uratować ich ocalałą od zguby i przyczynić się do odwołania pokoju w świecie.

Zygmunt Szymbalski

Zegnamy Odesę

ZBIGNIEW PONTUS
pisze z „Daru Pomorza”

tablicy pamiątkowej. „Tu żył i tworzył Puszkin — nieśmiertelny poeta narodu rosyjskiego”. Obecnie znajduje się tutaj muzeum jego imienia i odbywają się zebraania związku literatów.

Skracamy i wchodzimy w ulicę Diribasowską. Obok siebie dwa duże kinoteatry. Na ekranach filmmy jeszcze u nas nieznanne: „Błękitne miecze” i „Sekretna Misja”.

W jednej z bocznych ulic mieści się dom „Międzynarodowego Klubu Marynarzy”. W portach radzieckich marynarze obecnej narodowości nie są zmuszeni do bezmyślnego waleśania się po ulicach i przechodzenia z jednej restauracji do drugiej. Tu w klubie, marynarz ma do dyspozycji olbrzymią bibliotekę, w której na pewno znajdzie książki drukowane w rodzimym języku. Czyta gazety swego kraju, i znajduje rozrywkę w różnorodnych grach, słucha koncertu, lub ogląda film.

— Czy nie można było by również w naszej Gdyni zainteresować obcych marynarzy podobną godziwą rozrywką?

Już wieczór. Bulwar Feldmana, budowniczego Odessy, rzeszście oświetlony. Poprzez melodie płynące z gęsto zastawionych głośników przebiegają wesołe głosy rozgawędzonych spacerowiczów.

BROŃ POKOJU

Spotykamy się z grupą uczniów Wyższej Szkoły Morskiej. Rozmowa od razu staje się ciekawa i ożywna. Wszak mamy jedne cele i wspólne zamiłowania.

Prowadzą nas do parku Szewczeki, gdzie orkiestra przygrywa tańczącym parom. Tam przed stawione przez nich dziewczęta wciągają nas w wir ogólnej zabawy. Nastrój jest beztroski i radosny. Znać, że ci wszyscy ludzie są sobie bliscy, a i nas uważają za swoich przyjaciół.

Muzeum archeologiczne przy ulicy Łastockina przedstawia sposób kształtowania się czło-

wieka i rozwój jego narzędzi pracy. Oglądamy mieszcząca się na górnych piętrach wystawę broni, przechodząc od prymitywnych młotów i toporów epoki kamiennej, proc, luków i początków broni palnej, przez broń Październikowej Rewolucji aż po nowoczesną broń Armii Radzieckiej. Przed nami leży księga pamiątkowa. Wpisujemy w nią słowa:

„Przebywając w gościnnej Odessie, my, uczniowie Polskiej Szkoły Morskiej, zwiędając tę wystawę, składamy swe uznanie i wdzięczność broni, która w rękach żołnierza Armii Czerwonej przyniosła wolność naszej ojczyźnie. Niech żyje Armia Radziecka, pogromca hitlerizmu i ostoja światowego pokoju!”.

ODESSKIE KATAKUMBY

W dawnym pałacu Ksawerogo Potockiego mieści się dziś muzeum malarstwa. Oglądamy galerię obrazów malarzy radzieckich, przy czym kierownik muzeum, Polak z pochodzenia, omawia z nami charakter i wartość obrazów. Schodzimy w podziemia pałacu z licznymi, kutymi w skale korytarzami. Są to tzw. „katakumby”; znajduje się ich wiele pod domami Odessy. Powstały one podobno na skutek tego, że do budowy Odessy używano kamieni wydobywanych w miejscu, na którym powstawało miasto.

Na dużym placu położonym w samym centrum miasta, lecz na wyższym poziomie, wyróżnia się wśród budowli o bogatej architekturze budynek opery i baletu.

OPERA, JAKICH MAŁO

Gmach Odesskiej Opery, poza operą w Wiedniu, nie posiada chyba godnego siebie rywala w żadnym z miast Europy. Na jego atmosferę składają się trzy czynniki: wspaniała architektura, miękka i ciepła przytulność wne-

trza oraz pełna bezinteresownej grzeczności czujna usłużność biuletów.

„Lestnica” z żółtego marmuru, pokryta puszystym dywanem, prowadzi od najniższego pietra aż po górne, skąd przyglądamy się barwnym barokowym rzeźbom na pułapie. Z tego środka zwiesza się olbrzymi kryształowy świecznik - pajak.

Pozostajemy na przedstawieniu operowym, opartym na „Rusalka” Puszkina. Siedząc w jednej z łóż na wygodnych, przedziwnie miękkich fotelach, krytych połyskliwym safianem, przyglądamy się sztuce. Podoba się nam jej treść, pomysłowe dekoracje, bogate kostiumy oraz pełna prawdy i uczucia gra aktorów.

Przygodni znajomi, których poznaliśmy w przerwach między aktami, odprowadzają nas do portu i żegnają przed bramą wejściową. Ustawiony obok głośnik radiowy podawał ostatnie wiadomości.

LUDZIE PRZYJACIELE

Nasi znajomi ze szczególnym zaciekawieniem słuchali komunikatu walk w Korei. Czytaliśmy z ich przejętą twarzą głęboką troskę o losy bohaterskiego narodu.

Bo któż lepiej zrozumie prawdziwą przyczynę tej wojny, niż oni — ludzie radzieccy!

Kilka dni krótkiego postoju wyczerpały się „Dar Pomorza” przygotowuje się do odejścia.

Tak trudno opuścić to miasto wesela i radości, odwagi i pracy. Tych serdecznych ludzi, którzy nie pytają „za co” i „ile”, a mówią „przyjaciel”. Żegnają nas przedstawiciele marynarki i władz miejskowych.

Trzy długie na syrenie, jeden krótki. „Dar” ustawia się dziobem na wyjście z basenu. Machamy czapkami malejącej grupie na kei.

Jeszcze raz obejmujemy wzrokiem miasto, ażeby obraz jego utrwalił w pamięci — „żegnaj ODESSO!”.

Święto radości i pokoju

Dożynki kaszubskie w Gdyni-Cisowej

Ulicami Gdyni w blaskach wrześniowego słońca sunął w niedzielę przedpołudnie barwny i niecodzienny korowód dożynkowy z Cisowej. Wśród gwaru i śmiechu młodzieży oraz przyjacielskich okrzyków widzów, którzy tłumnie zgromadzili się na chodnikach, defilowała przy dźwiękach orkiestry brгада żniwna młodych kosiarzy i żniwiarek w strojach kaszub-

skich, a za nią pomysłowo udekorowane wozy, przedstawiające etapy żniwnej pracy rolnika od siewu chlebobajnego ziarna do radoznego spożywania nowego chleba, pieczonego z rękoma i piekarni. Nie brakło w korowodzie i pięknie przystrojonych wstęgami maszyn rolniczych — symbolu dzisiejszej rzeczywistości gospodarce, które ciągnęły bogato przystrojone w różnobarwne wstęgi korowód zorganizował Komitet Dożynkowy Zw. Sam. Chłopskiej z Chylonii - Cisowej, a patronował mu gospodarz dożynek przewod. Prezydium MRN Kozłowski.

„Sojusznik robotniczo - chłopski fundamentem Polski Socjalistycznej”, „Przez rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej do trwałego dobrobytu mas ludowych”, „Związek Radziecki ostoja pokoju” — głosiły transparenty na pięknie udekorowanych wozach.

W zgromadzone na placu dożynkowym w Cisowej tłumy udeżyły nagłe akordy orkiestry, witalnej przybyły korowód.

Na zaimprovizowaną trybunę wszedł przew. Komitetu Dożynkowego Głódowski i powitał zebranych, po czym przemówił gospodarz dożynek ob. Kozłowski.

Dożynki w Cisowej — powiedział ob. przewodniczący — są dziś dniem radości i dobrze spełnionego obowiązku dla średnio- i matorolnych chłopów, którzy pracują wspólnie, wspólnie zbierając dla siebie plony. Pierwszą żniwa w planie 6-letnim zakończyły się bogatymi zbiorami. Rolnicy pracowali intensywnie dla

wspólnego dobra i dla pokoju, o który walczą dziś wszyscy postępowi ludzie na świecie pod wodzą Związku Radzieckiego i chodzącego pokoju Generalissimusa Stalina.

Przewodniczący ob. Kozłowski zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta

RP. Bieruta, opiekuna mas pracujących w Polsce.

Po przemówieniu nastąpiło wręczenie wieńców dożynkowych przewodnikom pracy.

Uroczyste popisy artystyczne oraz ochocza zabawa ludowa zakończyły miłą uroczystość dożynkową. (Jota)

MIGAWKI Wybrzeża

Kto pyta — błądzi

Na ulicy Świętojańskiej w Gdyni, na rogu 22 Lipca, młoda pani zwróciła się do stojącej przed wystawą sklepową pani z pytaniem:

— Bardzo przepraszam, gdzie jest ulica Słowackiego?
— Tam — odpowiedziała pani, robiąc nieokreślony ruch ręką.
— Czy to ta? — upewniła się

panienka, wskazując na ulicę 22 Lipca.

— Tak — odpowiedziała stanowczo przygodna informatorka, patrząc jednak wyłącznie na wystawę.

Panienka poszła w niewłaściwym kierunku, a starszej pani jakoś nie przyszło na myśl, że czasami uprzejmość polega raczej na nieudzielaniu odpowiedzi... (rt)

Nieudana próba

Starszy pan, siedzący przy stoliku w jednej z gdynińskich kawiarni, był wyraźnie wzburzony.

— Cóż to znaczy, proszę pani? — powiedział do kelnerki.

Powiedział to tak głośno, że wszystkie spojrzenia zwróciły się w jego stronę. A starszy pan, podnosząc do góry postawioną przed nim właśnie filiżankę, dodał z gniewem, wskazując na czerwoną obwódkę:

— Chyba nikt nie powie, że to ja sobie maluję usta! To przecież łatwo sprawdzić!

Panie spojrzęły z nowym zainteresowaniem na rozgniewanego gościa. Ale jakoś żadna z nich nie zgłosiła swojej kandydatury.

Kłopotliwą sytuację uratowała kelnerka, przynosząc czystą filiżankę. Ale czy nie lepiej było od tego zacząć? (rt)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK
nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA:
„Uczeń diabła”, godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — Sopot:
nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Dwie brygady” — nowy film prod. polskiej, godz. 17, 19 i 21.
GDYNIA — Atlantic — „Piomienie”, prod. węgierski. W niedziele i święta od 15.
GDYNIA — Pała — Pocunek na stadionie od 1. 14. Poc. godz. 13.30 i 21, w niedziele od 16.
CHYLONIA — Promień — „Torpedowiec nieugięty” — prod. radz. od 1. 14 — dodatek — Nad morzem Czarnym, godz. 19 i 21.
Sopot — Bałtyk — skoneznego dany: „Kobylek słonecznego Trzaskiasta”, „Polowanie zimowe”, „W goście u przyjaciół” — od lat 14 — początek 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.
Sopot — Polonia — „Kłopoty referenta Trzaski”, doz. od lat 14, godz. 17, 19 i 21.
OLIWA — Polonia — nieczynne z powodu remontu.
WRZESZCZ — Capitol — „S-s Orzeł zaginał”, prod. radz. doz. od lat 12, godz. 17, 19 i 21.
WRZESZCZ — Bajka — „Lichwiarz Góbek” — dozwolony dla młodzieży — godz. 17, 19, 21.
WRZESZCZ — Kino „Przyjaźń” — w siedzibie Okręgu TPPR — Sobótki 15 w poniedziałki, środy i piątki — godz. 18, 20, w niedziele godz. 16, 18, 20, „Spokojnie nad Zdobą” od lat 14.

POGOTOWIA RATUNKOWE

GDYNIA — tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDANSK — tel. 410-00 — Grunwaldzka 2.

DZURY APTEK

od dnia 2. 9. do 8. 9. 1950 r.
GDYNIA — Apteka Bałtycka, Słaska 42.
Sopot — Apteka Morska, Stalina 724.
WRZESZCZ — Apteka pod Orłem, Grunwaldzka 98.
GDANSK — Apteka pod Lwem, Świerczewskiego 2.

WYSTAWY

Wystawa „Literatura Radziecka w ilustracji polskiej”, otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 22 w Klubie Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Sobótki 15. Wycechy należą do zgłaszać w przeddzień telefonicznie, nr. tel. 426-44.
III Festiwal Plastyczny w Sopocie na terenie MTG Wystawy: malarstwa, rzeźby i rzeźby czechosłowackiej, grafiki Goy'II ogólna wystawa marynistyczna wystawa kopii i fotografii, wystawa plastyka 119 lat fotografiki, haterów Hiberna, Kniwskiego, Rutkowskiego i Botwina otwarta jest w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego KW PZPR w Gdańsku (wejście od ul. Bielańskiej 2), wystawa, czynna codziennie w godz. 9-22, w niedziele i święta od 9-15. Wstęp wolny.
Wystawa rysunków, szkiców i akwareli otwarta codziennie w lokalu Związku Polskich Art.-Plastyków w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.
Wystawa przeciwweneryczna w Gdyni na terenie MTG przy ul. Waszyngtona.
Wystawa wykopaliskowa w Gdańsku ul. Grodzka 14 dostępna jest dla grup powyżej 5 osób codziennie w godzinach od 9-15.30 i 16.30-19 (w święta 10-12 i 15-18). Wzrostki zgłoszenia, zwłaszcza ze strony szkół, kierować telefonicznie pod nr. 347-19.

Muzealna Wystawa Objazdowa pt. „Sztuka starożytna” w Tzwewie i Liceum Ogólnokształcące, ul. Stalina 18. Wystawa otwarta codziennie od dnia 5 — 10 bm. w godz. 10 — 19. Wstęp bezpłatny. Wycechy i oprowadza po wystawie przewodnik.

„MALARZE STAREJ WARSZAWY” — Odczyt z przezroczami pod tym tytułem wygłosi we wtorek dnia 5 września br. o godz. 19-iej w sali Akademii Lekarskiej, Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 42 — kustosz działu malarstwa Muzeum Pomorskiego, mgr Anna Gosienicka.

Gdańsk idzie śladami Wrocławia

rzed otwarciem Młodzieżowego Domu Kultury

Nie jeden z mieszkańców Gdańska lub Gdyni, oglądając krótkometrażowy film o miasteczku młodzieżowym we Wrocławiu, lub czytając o nim w prasie, nie domyślał się wcale, że niedługo również młodzież Wybrzeża korzystać będzie ze wspaniałych domów, zorganizowanych na wzór pałaców pionierskich.

W pierwszych dniach października br. na ul. Uphagena we Wrzeszczu zostanie otwarty Młodzieżowy Dom Kultury, który skupi w licznych zespołach nie tylko młodzież szkół podstawowych, ale i młodzież robotniczą, zatrudnioną w zakładach pracy. Jak nas informuje zastępca dyrektora Dmu ob. Igliewicz, rozpiętość wieku między młodzieżą będzie wynosiła od 9—22 lat, toteż zespoły zostaną podzielone na dziecięce i młodzieżowe.

Do naszego ogniska — objaśnia ob. Igliewicz — przyjmujemy przede wszystkim młodzież, która wyróżnia się dobrą pracą zawodową, dobrymi wynikami w nauce, lub aktywną pracą społeczną, przy czym zarówno młodzież zorganizowaną jak i niezorganizowaną winna być kierowana do nas przez macierzyste ognio ZHP lub koło ZMP.

Audycje z własnej rozgłośni

Głównym zadaniem młodzieżowego Domu Kultury jest wychowanie młodzieży i umożliwienie jej pogłębienia wiadomości z zakresu posiadanych zamiłowań.

Zwolennicy pracy kulturalno-oświatowej będą mogli dać ujście swoim zamiłowaniom na terenie świetlicy, zaopatrzonej w szereg gier umysłowych, bądź to przez redagowanie gazetki ściennych, bądź to przez montowanie audycji radiowych i nadawanie ich z własnego radiowzła, zainstalowanego w budynku. Biblioteka posiadająca już ponad 2000 tomów, oraz czytelnia, dziecięca oraz młodzieżowa, zaopatrzone zarówno w pisma krajowe jak i zagraniczne, staną się na pewno stałym miejscem spotkań wszystkich zwolenników książki i prasy. Dla naukowców montuje się wspaniałe zaopatrzone gabinety: agrotechniczny, geogra-

ficzne - geologiczny, historyczno-ekonomiczny, a nawet gabinet poświęcony hodowli jedwabnika.

Pod kierunkiem sław artystycznych

Amatorzy pracy kulturalno - artystycznej będą mogli „wyżyć się” w zespole dramatycznym, prowadzonym przez znanego reżysera Waldena — w zespole tanecznym, pozostającym pod troskliwą opieką Nowowiejskiej, lub w zespole chóralnym pod kierownictwem Snańskiego. Zwolennicy muzyki znajdą pole do popisu w amatorskich zespołach akordeonistów. Entuzjaści teatrów kukielkowych poprowadzą zespół kukielkowy satyryczno - polityczny dla młodzieży i bajkowy dla dzieci. Utalentowani rysownicy skupią się w zespole dekoratorstwa i papieroplastyki.

Wszystkie te zespoły, pracujące na terenie Domu Kultury, są zespołami amatorskimi i nie będą nabrały żadnych kwalifikacji zawodowych.

Wyrosną kadry przyszłych fachowców

Dział politechniczny zapozna młodzież z podstawowymi procesami produkcji i podstawowymi narzędziami produkcji: ślusarnia, introligatornia, pracownia elektro-

751.000 zł nagrody za współzawodnictwo pracy

We wszystkich placówkach, podległych Zjednoczeniu Energetycznemu Okręgu Nadmorskiego odbywają się zebrania, na których omawia się wyniki

współzawodnictwa pracy w II etapie.

Zebrania te odbyły się w bieżącym tygodniu w Podokręgu Sieciowym Gdańsk - miasto, w bazie transportowej ZEON w Gdańsku, oraz w Słowni na Ołowiance. W imieniu Okręgowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizacji przemawiali do zebranych pracowników ZEON Irene Gradolewska i Stanisław Garcewski, którzy podkreślili wielkie znaczenie współzawodnictwa pracy w dobre realizacji planu 6-letniego.

Za dobre wyniki, osiągnięte w drugim etapie współzawodnictwa pracy, przyznane zostały poważne kwoty. I tak wypłacono 488.764 zł premii za wykonanie Czynu 22 lipca kwotą 262.386 zł, — co razem daje sumę 751.150. (mel)

»Jedność Rybacka« wyśle kutry na Morze Północne

W tych dniach odbyła się narada wytworczą w Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego „Jedność Rybacka”, na której omówiono plany połowów na rok 1951, dotychczasowe wyniki współzawodnictwa pracy między załogami oraz sprawy techniczne, związane z remontem poszczególnej jednostek.

Rybacka spółdzielni na wniosek kierownictwa technicznego przyjęła projekt udzielenia pomocy załogom warsztatów pogotowia technicznego w remontach bieżących i rocznych na stoczniach. W rezultacie czas trwania remontów będzie skrócony, technicznie lepiej przeprowadzany i tańszy.

Obecnie „Jedność Rybacka”, posiadająca między innymi 2 kutry większe, typu KFK, organizuje w bieżącym miesiącu wyprawę tych dwu jednostek na połowy śledzia na Morzu Północnym. (t)

Wykonali roczne plany połowów

31 sierpnia br. wykonali swój roczny plan połowów kutry „Hel 1” i „Hel 3”.
Kuter „Hel 1” z szyprem Feliksem Buja wykonał do tego dnia 108 proc. planu rocznego, zaś kuter „Hel 3” z szyprem Augustynem Netziem 105 proc. planu. (t)

Rzemiosło

uspółdzielczone czci

Kongres Pokoju

Wśród licznych zobowiązań, którymi świat pracy uczcił Kongres Pokoju, należy wymienić zobowiązania uspółdzielczonego rzemiosła z naszego województwa. Spółdzielnie metalowe, skórzaną, odzieżową, budowlaną postanowiły zaoszczędzić w materiałach i robociznie 1.713 tysięcy zł. Podjęcie tego rodzaju zobowiązań byłoby niemożliwe w ramach dawnych form rzemiosła. Dzięki uspółdzielczeniu rzemiosła można zastosować nie tylko planowość w produkcji, ale również poprzez zobowiązania zbiorowe i indywidualne przyspieszać, usprawniać produkcję. Wskutek przejścia rzemiosła na drogę spółdzielczości, każdy rzemieślnik staje się świadomym budowniczym gospodarki socjalistycznej. Ramię w ramieniu z robotnikiem pracuje nad wykonaniem planu 6-letniego. (2)

Wazoniki zamiast doniczek

Gdańskie Zakłady Gastronomiczne otwierają coraz więcej placówek zbiorowego żywienia. Wszystkie cieszą się dużym powodzeniem — są przestronne i jasne. Wyczuć tu można troskliwą rękę, starającą się o dobro i wygodę konsumenta.

Taka jednak innowacja GZG jak np. zdobienie stolików w restauracjach i kawiarniach doniczkami z zielenią, okazała się niepraktyczna.

Zajrzyjmy do baru-kawiarni „Jantar” w Gdyni przy Skwerze Kościuszki lub do restauracji „George” przy ul. Zgoda. Na małych stolikach stoją duże doniczki z dekoracyjnymi, zielonymi roślinami. Oprócz doniczki na stole znajduje się niezbędny stojaczek z papierowymi serwetkami i również konieczna popielniczka. Nie dziwnego też, że przy takiej stałej zastawie kelne-

rzy mają kłopot z umieszczeniem na stole zamówionych dań, nawet „popularniaka”, czy filiżanki kawy i ciastek. Jeżeli przy stoliku przewidzianym na cztery osoby usiądzie tylko dwie — wtenczas kłopot ten maleje, ale każdy z nas zna dobrze szalony ruch, panujący w porze obiadowej we wszystkich zakładach masowego żywienia.

Nawet największy miłośnik kwiatów ma wtedy najszerszy zamiar zastawić doniczkę pod stół, lub poprosić kelnera o zabranie jej. „Doniczek ze stołu usuwać nie wolno” — powiedział mi już niejedną kawalerka.

Pomieszczenia dla ogólnego użytku winny być ładne i przydatne, toteż na stołach restauracyjnych i kawiarniarnych stawiamy cięte kwiaty i to jedynie w małych wazonikach. (Lig)

ZAWIADOMIENIE

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Finansowy w Gdańsku zawiadamia, iż podwyższy od dnia 1 września 1950 r. podatnika i płatnicy z terenu miasta Gdańska opłacający podatki w dawnym III Urzędzie Skarbowym w Gdańsku (Orunia, Sianki, Trojan) obowiązani są wpłacać swe należności na rachunek Oddziału Terenowego Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku (dawny IV Urząd Skarbowy w Gdańsku) konto P. K. O. Nr XI-2502/414.

W związku z reorganizacją dawnego Urzędu Skarbowego w Elblągu — podatnicy i płatnicy, których siedziba znajduje się w mieście Elblągu wpłacają swe należności na rachunek Wydziału Finansowego Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu Nr konta P. K. O. XI-2495/414, zaś podatnicy i płatnicy, których siedziba znajduje się w powiecie elbląskim obowiązani są wpłacać swe należności na rachunek Wydziału Finansowego Powiatowej Rady Narodowej w Elblągu lub na konto P. K. O. Nr XI-2494/414.

Za Prezydium Wojew. Rady Narodowej p. o. Kierownik Wydziału Finansowego Fr. Kowalkowski

4034/K

FACHOWCY POSZUKIWANI

1) Inżyniera mechanika, specjalistę do silników spalinowych (kutrowych), 2) technika mechanika do spraw usprawnień i wynalazczości, 3) referenta B. i H. P., 4) trzech samodzielnych księgowych, 5) planistę finansowego, 6) referenta szkoleniowego, zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Połowów Kutrowych „Arka”, Gdynia, ul. Waszyngtona 36. Należy się zgłaszać wraz z życiorysem w Dziale Personalnym. 4028/K

PODZIĘKOWANIE

Panu Prof. Dr Jakubowi Pensonowi, Kierownikowi III Kliniki Chorób Wewnętrznych Akad. Medycznej oraz Panu Dr Joannie Muszkowskiej za staranną troskliwą i pełną poświęcenia opiekę, wyleczenie z ciężkiej i przewlekłej choroby tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowania. JACYNIA LUCYNA Kętrzyn. Szpital Powiatowy pielęgniarka

SPRZEDAZ

ELEKTRODY w otulinie do spawania 4 mm. sprzedaje Firma: Aleksander Ozimow ski, Łódź, Piotrkowska 240. P-2056

ŁÓŻKO żelazne białe sprzedam. Sopot, Mickiewicza 11-2. G-2052

SPRZEDAM meble, Gdańsk Średnie, Zakopajńska 7 a mieszka. 4. od 16-iej. 4032/K

SPRZEDAM pianino Kości ski, telefon 51-531. Sopot, 22 Lipca 22. P-2058

Kupno

KUPIĘ lekarstwo PAS. — Zgłoszenia Waclaw Osinski, Rusinowo, pow. Białogard. P-1993

KUPIĘ parcelę 1500 — 4000 mtr. ewentualnie małym domkiem Gdańsku — Wrzeszczu — Oliwie — Sopot — Oliwo. Oferty Dziennik Bałtycki pod „Parcelę”. G-2048

LOKALE

MAŁŻENSTWO bezdzietne pracujące poszukuje pokoju w Gdyni — Sopot — Oliwa. Oferty Dziennik Bałtycki pod 3211. G-2049

MŁODA osoba pracująca poszukuje niekierującego pokoju, centralne ogrzewanie. Zgłoszenia: pod 1000 — Wrzeszcz, Poste-Registane. P-2050

PRACUJĄCY student poszukuje pokoju sublokatorskiego, Gdańsk — Oliwa. Oferty „Prasa” Gdańsk, Gdynińskich Kosmymerów pod „Student”. 4031/K

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, zamieszkałe na podobne Gdańsk — Gdynia. Oferty „Prasa” Gdańsk, Gdynińskich Kosmymerów pod „zaraz”. 4030/K

POSZUKUJE mieszkania 1 — 3 pokoje, kuchnia, łazienka, centrum Wrzeszcz Sopot, wyłączone. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki pod „136”. G-2087

Wolne posady

POTRZEBNA uczniwa starsza do 2-letniej dziewczynki. Sopot, Stalina 640 m. 5. P-2056

POMOCNICA domowa do chodząca potrzebna. — Wrzeszcz, — Politechniczna 17 a/b. P-2063

Zguby

ZGUBIONO książeczkę końską na właściciela Szulc Augustyn — Kętrzyn, powiat Morski. G-2063

ZGUBIONO książeczkę wojskową, zameldowanie, na nazwisko Genera Władysława — Lębork. G-2046

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Czaja Stanisław — Zuko. G-2047

ZGUBIONO przepustkę na teren Marynarki Wojennej Miszewski Edmund — Oksywie. G-2055

UNIEWAZNIAM

dowód osobisty oraz kartę rowerową Nr C. 01.517 — Sirocka Pelagia. P-2057

ZGUBIONO bilet rodzinny MZK Nr 104/123 na nazwisko Burza Antonina. G-2066

NAUKA

CHESTERFIELD'S COLLEGE — zapły angielski — dzieci przedszkolne (5—12). Dorobił angielski, niemiecki, rosyjski, francuski. — Wrzeszcz, Grunwaldzka 44. G-2030

Różne

ZGINAŁ terier ostrowitosy 6-miesięczny w okolicy Podgórze, Sopot. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Sopot, Czerw. Armii 95/1. P-2059

19 sierpnia zginęła biała suka szczenna — Wrzeszcz, Klińskiego 44 — Ludwikiewicz. P-2062



SPORTOWIEC BAŁTYCKI



Mistrzostwa lekkoatletyczne Zw. Zawodowych Wspaniała manifestacja sportu polskiego na zakończenie Kongresu Pokoju

Ukoronowaniem uroczystości, związanych z I Polskim Kongresem Pokoju, była wspólna manifestacja sportowców polskich, która na stadionie Wojska Polskiego zgromadziła ponad 35.000 mieszkańców stolicy.

Na trybunach zasiadło ponad 1000 delegatów, przybyłych na Kongres, jak również delegacje zagraniczne z przewodniczącym Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju Gabrielem d'Arbousierem na czele. Polski Komitet Obróńców Pokoju reprezentowali minister Rapacki i prof. Dembowski.

Z rozwiniętymi sztandarami wkraczają na boisko zwarte szeregi sportowców, reprezentujących wszystkie zrzeszenia. Mienią się w słońcu wielobarwne szturmówki, tworząc piękną dekorację dla masy doskonale zbudowanych zawodniczek i zawodników.

Raz po raz zrywa się burza oklasków. Płyną szeregi sportowców „Budowlanych”, „Kolejarza”, „Górnika”, „Związkowca”, „Włókniarza”, „Stali”, „Unii”, „Spójni”, „AZS” i „Gwardii”.

Entuzjastycznie witani są „zasłużeni mistrzowie sportu” — Helena Rakoczy, Jędrzejowska, Głazewska, Szymura, Fokt, Cieślak, Morończyk i inni.

Maszerują również nasi goście z Francji — sportowcy francuskich związków zawodowych (FS GT). Na czele ze wznieśionym wysoko sztandarem maszeruje do skonały średniostansowiec — Murzyn z Martyniki, Lamain. Tu my wzywają na cześć pokoju, międzynarodowej solidarności mas pracujących, na cześć genialnego wodza i chorążego postępowej ludzkości Generalissimusa Stalina.

Oddział pozostają na boisku, a do mikrofonu podchodzi mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy, przekazując wszystkim sportowcom Polski serdeczne pozdrowienia od Kongresu (na którym była jako delegat) i oświadczając, że cała młodzież polska i sportowcy dołożą wysiłków dla wzmocnienia swej aktywności w obronie pokoju.

Do trybuny honorowej zbliża się delegacja Ludowych Zespołów Sportowych, której prof. Dembowski wręcza proporzec Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju dla organizacji sportowej, przodującej w walce o pokój.

Część oficjalną kończy piękna defilada. Jeszcze tylko pozostał gimnastyczny w wykonaniu dużej grupy „Budowlanych” i na boisko wyskakują lekkoatleci dla zakończenia mistrzostw Związków Zawodowych.

Nie będzie przesadą jeżeli powiemy, że były one jakby powtórzeniem mistrzostw Polski z Krakowa. Podobnie jak i w gradzie podwawelskim, tak i w stolicy nie obyło się bez niespodzianek.

Najbardziej zadowolony jest niewątpliwie Łomowski, który zrewanżował się swym niedawnym pogromcom. Gdańszczanin wygrał kulę z wynikiem 15,21, co dałoby mu w Brukseli tytuł wi-

cemistrza Europy. Dalsze niespodzianki notowaliśmy na 1500 m oraz w skoku o tyczce. W tej ostatniej konkurencji murowani fauryci Morończyk i Krzesiński odpadli na stosunkowo niedużej wysokości (348 cm), a mistrzostwo zdobył Malecki przed Szendzielorzem. Adameczyk, który przed paroma dniami w Brukseli uzyskał najlepší powojenny wynik w Polsce (390 cm), nie stanął na starcie gdyż był kontuzjowany po sobotnich skokach w dal.

W nieobecności Potrzebowski go faworytem w biegu na 1500 metrów był Lewicki ewent. Kuśmirek, legitymujący się również dobrym czasem. Tymczasem niespodziewanie obu pogodził Korban, który w pięknym stylu zwyciężył, osiągając dobry czas 4:03 m, przy czym nieoczekiwanie wmiszał się do tego pojedynku Mańkowski uzyskując dobry czas 4:07,8 i wyprzedzając na mecie Lewickiego.

W ostatnich dwóch dniach mistrzostw walki toczyły się pod znakiem rywalizacji Zrzeszenia „Budowlanych” z „Kolejarzem”. Stawka była nie mała. Ogólny zwycięzca w kategorii juniorów i seniorów otrzymuje 2,5 mln. zł, jako nagrodę od Centralnej Rady Związków Zawodowych, a zdobywca drugiego miejsca 1,5 mln. zł.

„Budowlani” przeważali w kategorii seniorów, a „Kolejarze” mieli swe silne punkty w juniorach oraz w konkurencjach technicznych kobiet.

Największą ilość punktów przy sporzyli „Budowlani” lekkoatleci gdańskiej „Lechii”. Mach I zwyciężył na 200 i 400 m, Kielas wygrał 5000 m, Mańkowski był tu drugi, Zieleniewski triumfował w młociu, a Łomowski w kuli i dysku. Do tego doszły punkty uzyskane przez Moderównę w skoku w dal oraz drugie miejsce na 100 m, nie mówiąc już o zwycięstwie Cecyli w kategorii juniorów oraz dobrej postawie naszych dziewcząt, które przyczyniły się

do znacznej mierze do zwycięstwa sztafety kobiecej „Budowlanych”.

Mistrzostwa Związków Zawodowych wykazały, że polska lekkoatletyka czyni stale postępy i że w każdej konkurencji posiadamy szerokie rezerwy. Dają one gwarancje podniesienia poziomu. Na marginesie mistrzostw należy stwierdzić, że występ nasz w Brukseli nie był sprawdzianem naszych możliwości, gdyż niewątpliwie przy liczniejszym udziale naszych lekkoatletów mogliśmy zdobyć dużo więcej punktów.

Wyniki techniczne trzeciego dnia: **MEŻCZYŹNI: oszczep:** 1) Gburczyk (Og) 55,98, 2) Gierutto (Og) 55,10, 3) Gancarczyk 54,14. **400 m:** 1) Mach I (Bud.) 50,2, 2) Werbliński (Kol).

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Oficjalnym otwarciem sezonu będą międzynarodowe spotkania reprezentacji Dolnego Śląska i Wybrzeża w katego-

rii seniorów i juniorów, które rozegrane zostaną w sobotę 16 września br. we Wrocławiu i Jeleniej Górze (ewentualnie w Wałbrzychu).

W związku z powyższym kpt. sportowy GOZB ob. Blukis wezwał czołowych pięściarzy do wzmocnienia treningów. Jako kandydaty do reprezentacji seniorów wchodzi: Lebedziński, Justka, Klein, Soczewski, Antkiewicz, Kuźmiński, Chychła, Musiał, Krawczyk, Iwański, Głonka, Grabowski, Misiewicz, Fliszkowski i paru innych. Wśród juniorów: Górski, Boetcher, Klinckor, Samulewski, Kamiński, Bańkowski, Zelka, Kucharski, Zieleniewski i Kryszewski.

Zbliżająca się jesień i długie wieczory mają wpływ na sport i wychowanie fizyczne. Od sportów wybitnie letnich jak pływanie na otwartym powietrzu, młodzież przechodzi na dyscypliny uprawiane w zimowych okresach. Do tych należy przede wszystkim sport pięściarski.

Od paru dni obserwujemy wzmoczony napływ młodzieży na treningi w sekcjach bokserskich. Obok nowych adeptów pięściarskich, spotykamy zawodników bardziej zaawansowanych, którzy od dłuższego czasu pauszowali, a teraz znów wracają na ring.

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Oficjalnym otwarciem sezonu będą międzynarodowe spotkania reprezentacji Dolnego Śląska i Wybrzeża w katego-

rii seniorów i juniorów, które rozegrane zostaną w sobotę 16 września br. we Wrocławiu i Jeleniej Górze (ewentualnie w Wałbrzychu).

W związku z powyższym kpt. sportowy GOZB ob. Blukis wezwał czołowych pięściarzy do wzmocnienia treningów. Jako kandydaty do reprezentacji seniorów wchodzi: Lebedziński, Justka, Klein, Soczewski, Antkiewicz, Kuźmiński, Chychła, Musiał, Krawczyk, Iwański, Głonka, Grabowski, Misiewicz, Fliszkowski i paru innych. Wśród juniorów: Górski, Boetcher, Klinckor, Samulewski, Kamiński, Bańkowski, Zelka, Kucharski, Zieleniewski i Kryszewski.

Zbliżająca się jesień i długie wieczory mają wpływ na sport i wychowanie fizyczne. Od sportów wybitnie letnich jak pływanie na otwartym powietrzu, młodzież przechodzi na dyscypliny uprawiane w zimowych okresach. Do tych należy przede wszystkim sport pięściarski.

Od paru dni obserwujemy wzmoczony napływ młodzieży na treningi w sekcjach bokserskich. Obok nowych adeptów pięściarskich, spotykamy zawodników bardziej zaawansowanych, którzy od dłuższego czasu pauszowali, a teraz znów wracają na ring.

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Najbardziej zadowolony jest niewątpliwie Łomowski, który zrewanżował się swym niedawnym pogromcom. Gdańszczanin wygrał kulę z wynikiem 15,21, co dałoby mu w Brukseli tytuł wi-

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Najbardziej zadowolony jest niewątpliwie Łomowski, który zrewanżował się swym niedawnym pogromcom. Gdańszczanin wygrał kulę z wynikiem 15,21, co dałoby mu w Brukseli tytuł wi-

Najbardziej zadowolony jest niewątpliwie Łomowski, który zrewanżował się swym niedawnym pogromcom. Gdańszczanin wygrał kulę z wynikiem 15,21, co dałoby mu w Brukseli tytuł wi-

Najbardziej zadowolony jest niewątpliwie Łomowski, który zrewanżował się swym niedawnym pogromcom. Gdańszczanin wygrał kulę z wynikiem 15,21, co dałoby mu w Brukseli tytuł wi-

100 mężczyzn: 1) Kiszka (Górnik) 10,7, 2) Buhl (Og) — 11,1. 1500 m: 1) Korban (Spójnia) — 4:03, 2) Kuśmirek (Spójnia) — 4:04,2, 3) Mańkowski (Bud.) — 4:07,8, 4) Lewicki (Kol) — 4:08, 5) Kielczewski, 6) Kielas.

Kula: 1) Łomowski (Bud) — 15,21, 2) Krzyżanowski (Sp) — 14,67, 3) Prywer (Włók) — 14,50, 4) Zieleniewski (Bud) — 13,42.

Skok wzwyż: 1) Połocki (Kol) — 180 cm, 2) Paprocki (Og) 170 cm. Sztafeta 10 x 200 m zakończyła się zwycięstwem „Górnika” dzięki wspaniałemu biegowi Kiszki przed AZS (gdzie na ostatniej zmianie szedł Stawczyk) i Budowlanymi.

KOBIECY: dysk: 1) Dobrzańska (Kol) — 38,54, 2) Konikówna (Kol) — 38,13, 3) Bregułanka (Stal) — 35,62.

Sztafeta 10 x 100 m: 1) „Budowlani” — 2:13, 2) „Spójnia” — 2:16,6, 3) „Kolejarz” — 2:17.

Skok w dal: 1) Moderówna (Bud.) — 528 cm, 2) Gburkówna — 520 cm, 3) Kuźmicka (Bud) — 510 cm.

100 m: 1) Kuźmicka (Bud) — 12,9, 2) Moderówna (Bud) — 13, 3) Gorzkowska (Kol) — 13,3.

W ogólnej punktacji zwyciężyło Zrzeszenie Sportowe „Kolejarz” z minimalną różnicą punktów przed „Budowlanymi”.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Związków Zawodowych padający od rana deszcz uniemożliwił uzyskanie dobrych wyników, niemniej poszczególne konkurencje przyniosły szereg e-

W Gdańsku przeszło 200 zawodników (w tym 2 kobiety) odbyło próbę na SPO startując w szosowym biegu kolarskim.

Przed startem do zebranych przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej ob. Kuśmidrowicz, który powiadał między innymi: „Sportowcy Polski Ludowej, ludzie pracy od kielni, młota czy pługa, ludzie fabryk, stoczni czy hut, ludzie sztuki i pióra — na bieżniach, stadionach i pływalniach stają w jednym szeregu milionów walczących o pokój. Postawą sportową, ambicją i wynikiem manifestują swą niezłomną wolę pokojowego budownictwa oraz pokojowej pracy dla lepszej, socjalistycznej przyszłości Polski”.

Na 107 zgłoszonych do próby ukończyło bieg 86.

W godzinach popołudniowych na stadionie ZS „Gwardia” przy ul. Elbląskiej w Gdańsku odbyły się interesujące zawody kolarskie na torze. W biegu australijskim zwyciężył Dymel (Gw) — 6:48 przed Krystem — 6:49. W drugim biegu australijskim zwyciężył Lewna (Zw) — 7:07 przed kolegami klubowymi — Garaskim i Wittstockiem. W biegu amerykańskim zwyciężyła para „Gwardii” Kryst — Dymel w czasie 12:08 przed parą „Związkowca” Lewna — Schroeder 12:40. W biegu juniorów zwyciężył Plenikowski (Gw) 4:08.

Na stadionie miejskim w Gdańsku rozpoczął się w dniu wczorajszym turniej siatkówki, organizowany przez ORKF, w którym bierze udział blisko 60 zespołów reprezentujących poszczególne koła sportowe przy zakładach pracy. (st)

W POZNANIU Kolejarz pokonał zdecydowanie LKS Włókniarz 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Anioła — 2 i Białas — 1. Sędziował Szczur z Sosnowca. Widzów 15 tysięcy.

Spotkanie stało na wysokim poziomie, zwłaszcza w pierwszej części meczu. Kolejarz dalekimi i szybkimi podaniami łatwo zdobywał teren, a mając szybki i doskonały kondycyjnie napastnik-pod: Białas i Anioła, stwarzał niebezpiecznych sytuacji. Wszystkie bramki były wynikiem współpracy obu tych zawodników, gdyż wyjątkowo słabo zagrali skrzydłowi. W defensywie Tarka zupełnie uniezgodził Barana. Bramkarz gości Wróblewski bronil szczęśliwie.

Związkowiec — Warta zremisował z Górnikiem Radlin (1:1) (1:1). Przed meczem wkroczyła na boisko zespoły sportowców Poznania, tworząc słowo „Pokój” przy niemiłych oklaskach publiczności.

W drugim dniu pływackich mistrzostw Węgier, w których biorą udział również ekipy zagraniczne, Dobranowska ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m st. mot. wynikiem 3:17,4. Konkurencję tę wygrała Szekely Ewa (Węgry) 3:04,4, 2) Lytormerczy (Węgry) 3:11,6, 3) Kofler (Austria) 3:17,2, 4) Dobranowska (Polska), 6) Proniewiczówna (Polska) 3:22,8.

W finałowym biegu na 100 m st. dow. kobiet Szekely Ewa ustanowiła nowy rekord Węgier wynikiem 1:05,8. Temes (Węgry) zajmując drugie miejsce wynikiem 1:06,2, wyrównała stary rekord Węgier w tej konkurencji, 3) Novak (Węgry) — 1:11,4. W tej konkurencji żadna z Polek nie zakwalifikowała się do finału. Na 200 m st. dow. mężczyzn zwyciężył Nyeki (Węgry) 2:11,8,

100 mężczyzn: 1) Kiszka (Górnik) 10,7, 2) Buhl (Og) — 11,1. 1500 m: 1) Korban (Spójnia) — 4:03, 2) Kuśmirek (Spójnia) — 4:04,2, 3) Mańkowski (Bud.) — 4:07,8, 4) Lewicki (Kol) — 4:08, 5) Kielczewski, 6) Kielas.

Kula: 1) Łomowski (Bud) — 15,21, 2) Krzyżanowski (Sp) — 14,67, 3) Prywer (Włók) — 14,50, 4) Zieleniewski (Bud) — 13,42.

Skok wzwyż: 1) Połocki (Kol) — 180 cm, 2) Paprocki (Og) 170 cm. Sztafeta 10 x 200 m zakończyła się zwycięstwem „Górnika” dzięki wspaniałemu biegowi Kiszki przed AZS (gdzie na ostatniej zmianie szedł Stawczyk) i Budowlanymi.

KOBIECY: dysk: 1) Dobrzańska (Kol) — 38,54, 2) Konikówna (Kol) — 38,13, 3) Bregułanka (Stal) — 35,62.

Sztafeta 10 x 100 m: 1) „Budowlani” — 2:13, 2) „Spójnia” — 2:16,6, 3) „Kolejarz” — 2:17.

Skok w dal: 1) Moderówna (Bud.) — 528 cm, 2) Gburkówna — 520 cm, 3) Kuźmicka (Bud) — 510 cm.

100 m: 1) Kuźmicka (Bud) — 12,9, 2) Moderówna (Bud) — 13, 3) Gorzkowska (Kol) — 13,3.

W ogólnej punktacji zwyciężyło Zrzeszenie Sportowe „Kolejarz” z minimalną różnicą punktów przed „Budowlanymi”.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Związków Zawodowych padający od rana deszcz uniemożliwił uzyskanie dobrych wyników, niemniej poszczególne konkurencje przyniosły szereg e-

W Gdańsku przeszło 200 zawodników (w tym 2 kobiety) odbyło próbę na SPO startując w szosowym biegu kolarskim.

Przed startem do zebranych przemówił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej ob. Kuśmidrowicz, który powiadał między innymi: „Sportowcy Polski Ludowej, ludzie pracy od kielni, młota czy pługa, ludzie fabryk, stoczni czy hut, ludzie sztuki i pióra — na bieżniach, stadionach i pływalniach stają w jednym szeregu milionów walczących o pokój. Postawą sportową, ambicją i wynikiem manifestują swą niezłomną wolę pokojowego budownictwa oraz pokojowej pracy dla lepszej, socjalistycznej przyszłości Polski”.

Na 107 zgłoszonych do próby ukończyło bieg 86.

W godzinach popołudniowych na stadionie ZS „Gwardia” przy ul. Elbląskiej w Gdańsku odbyły się interesujące zawody kolarskie na torze. W biegu australijskim zwyciężył Dymel (Gw) — 6:48 przed Krystem — 6:49. W drugim biegu australijskim zwyciężył Lewna (Zw) — 7:07 przed kolegami klubowymi — Garaskim i Wittstockiem. W biegu amerykańskim zwyciężyła para „Gwardii” Kryst — Dymel w czasie 12:08 przed parą „Związkowca” Lewna — Schroeder 12:40. W biegu juniorów zwyciężył Plenikowski (Gw) 4:08.

Na stadionie miejskim w Gdańsku rozpoczął się w dniu wczorajszym turniej siatkówki, organizowany przez ORKF, w którym bierze udział blisko 60 zespołów reprezentujących poszczególne koła sportowe przy zakładach pracy. (st)

W POZNANIU Kolejarz pokonał zdecydowanie LKS Włókniarz 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Anioła — 2 i Białas — 1. Sędziował Szczur z Sosnowca. Widzów 15 tysięcy.

Spotkanie stało na wysokim poziomie, zwłaszcza w pierwszej części meczu. Kolejarz dalekimi i szybkimi podaniami łatwo zdobywał teren, a mając szybki i doskonały kondycyjnie napastnik-pod: Białas i Anioła, stwarzał niebezpiecznych sytuacji. Wszystkie bramki były wynikiem współpracy obu tych zawodników, gdyż wyjątkowo słabo zagrali skrzydłowi. W defensywie Tarka zupełnie uniezgodził Barana. Bramkarz gości Wróblewski bronil szczęśliwie.

Związkowiec — Warta zremisował z Górnikiem Radlin (1:1) (1:1). Przed meczem wkroczyła na boisko zespoły sportowców Poznania, tworząc słowo „Pokój” przy niemiłych oklaskach publiczności.

W drugim dniu pływackich mistrzostw Węgier, w których biorą udział również ekipy zagraniczne, Dobranowska ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m st. mot. wynikiem 3:17,4. Konkurencję tę wygrała Szekely Ewa (Węgry) 3:04,4, 2) Lytormerczy (Węgry) 3:11,6, 3) Kofler (Austria) 3:17,2, 4) Dobranowska (Polska), 6) Proniewiczówna (Polska) 3:22,8.

W finałowym biegu na 100 m st. dow. kobiet Szekely Ewa ustanowiła nowy rekord Węgier wynikiem 1:05,8. Temes (Węgry) zajmując drugie miejsce wynikiem 1:06,2, wyrównała stary rekord Węgier w tej konkurencji, 3) Novak (Węgry) — 1:11,4. W tej konkurencji żadna z Polek nie zakwalifikowała się do finału. Na 200 m st. dow. mężczyzn zwyciężył Nyeki (Węgry) 2:11,8,

mocjonujących i wyrównanych pojedynków.

Na czoło uzyskanych wyników wysuwa się zwycięstwo Bregułanki Stal w rzucie kulą. Bregułanka uzyskała odległość 13,02 m, który to wynik jest tylko o 19 cm gorszy od rekordu Polski Flakowiczówny. Drugie miejsce zajęła Konikówna (Kolejarz) — 11,83 m. 3) Kozłowska Związkowiec — 11,01.

Wyniki pozostałych finałów: 200 m mężczyzn: 1) Mach I (Budowlani) — 23,1, 2) Buhl (Ogniwo) — 23,1, 3) Antonowicz (Włókniarz) — 23,4.

200 m kobiet: 1) Młnwicka (Budowlani) — 27,0, 2) Słomczewska (Włókniarz) — 27,6, 3) Orszynowicz (Kolejarz) — 27,8.

110 ppł.: 1) Wilczek (Unia) — 16,1, 2) Krzyżanowski (Spójnia) — 16,4, 3) Burzyński (Ogniwo) — 16,8.

80 ppł.: 1) Peskówna (Włókniarz) — 13,6, 2) Mitan (Związkowiec) — 13,6, 3) Janiszewska (Kolejarz) — 13,8.

Skok wzwyż kobiet: 1) Herdówna (Kolejarz) — 1,35 m, 2) Janiszewska (Kolejarz) — 1,35 m, 3) Pajerowa (Górnik) — 1,35 m.

800 m: 1) Korban (Spójnia) — 1:58,6, 2) Werbliński (Kolejarz) — 1:59,8, 3) Lamain (FSGT) — 1:59,8.

5000 m: 1) Kielas (Budowlani) — 15:53,4, 2) Mackowski (Budowlani) — 15:53,8, 3) Kszyszko-wiak (Kolejarz) — 16:03,0.

W drugim dniu zawodów w konkurencjach juniorów doskonały wynik w rzucie oszczepem uzyskał Sidło, który wynikiem 64,54 m ustanowił nowy rekord Polski juniorów.

W pozostałych konkurencjach finałowych zwyciężyli: dysk dzie-wcząt: 1) Bystrońska (Włókniarz) — 30,70 m, 2) Duchówna (Budowlani) — 30,60 m.

Oszczep dziewcząt: 1) Ciach (Włókniarz) — 32,00, 2) Bystrońska (Włókniarz) — 29,75 m.

Kula dziewcząt: 1) Ciach — 10,65 m, 2) Tomaszewska (Budowlani) — 9,76 m.

Skok wzwyż chłopów: 1) Cecula (Budowlani) — 1,62 m, 2) Starczewski (Stal) — 1,62 m.

Skok w dal dziewcząt: 1) Kowalska (Kolejarz) — 4,85 m, 2) Duńska (Spójnia) — 4,76 m.

Skok w dal chłopów: 1) Wize (Związkowiec) — 6,12 m, 2) Laurentowski (Kolejarz) — 6,04 m.

Dysk chłopów: 1) Sidło (Stal) — 55,85 m, 2) Wachowski (Kolejarz) — 51,20 m.

Oszczep chłopów: 1) Sidło (Stal) — 64,54 m, 2) Kula (Ogniwo) — 50,60 m. A. Skotnicki

Lekkoatleci „Związkowca” na obozie w Mragowie Lekkoatleci gdańskiego „Związkowca” przebywali ostatnio na obozie kondycyjnym w Mragowie w woj. olsztyńskim.

Na zakończenie obozu, na którym przebywali lekkoatleci Z. S. „Związkowiec” z całej Polski, odbyły się eliminacyjne zawody, które wyłoniły reprezentację Zrzeszenia na mistrzostwa Związków Zawodowych. Z wyników lekkoatletów gdańskich na podkreślenie zasługują: Smierczalski Hipolita na 3000 m — 9:28,0 oraz Tłomińskiego na 300 metrów — 39,2 (st)

Na progu sezonu bokserskiego

Zbliżająca się jesień i długie wieczory mają wpływ na sport i wychowanie fizyczne. Od sportów wybitnie letnich jak pływanie na otwartym powietrzu, młodzież przechodzi na dyscypliny uprawiane w zimowych okresach. Do tych należy przede wszystkim sport pięściarski.

Od paru dni obserwujemy wzmoczony napływ młodzieży na treningi w sekcjach bokserskich. Obok nowych adeptów pięściarskich, spotykamy zawodników bardziej zaawansowanych, którzy od dłuższego czasu pauszowali, a teraz znów wracają na ring.

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Oficjalnym otwarciem sezonu będą międzynarodowe spotkania reprezentacji Dolnego Śląska i Wybrzeża w katego-

rii seniorów i juniorów, które rozegrane zostaną w sobotę 16 września br. we Wrocławiu i Jeleniej Górze (ewentualnie w Wałbrzychu).

W związku z powyższym kpt. sportowy GOZB ob. Blukis wezwał czołowych pięściarzy do wzmocnienia treningów. Jako kandydaty do reprezentacji seniorów wchodzi: Lebedziński, Justka, Klein, Soczewski, Antkiewicz, Kuźmiński, Chychła, Musiał, Krawczyk, Iwański, Głonka, Grabowski, Misiewicz, Fliszkowski i paru innych. Wśród juniorów: Górski, Boetcher, Klinckor, Samulewski, Kamiński, Bańkowski, Zelka, Kucharski, Zieleniewski i Kryszewski.

Zbliżająca się jesień i długie wieczory mają wpływ na sport i wychowanie fizyczne. Od sportów wybitnie letnich jak pływanie na otwartym powietrzu, młodzież przechodzi na dyscypliny uprawiane w zimowych okresach. Do tych należy przede wszystkim sport pięściarski.

Od paru dni obserwujemy wzmoczony napływ młodzieży na treningi w sekcjach bokserskich. Obok nowych adeptów pięściarskich, spotykamy zawodników bardziej zaawansowanych, którzy od dłuższego czasu pauszowali, a teraz znów wracają na ring.

W Gdańsku, Gdyni, Sopotcie, Elblągu, Tezewie, Wejherowie i innych ośrodkach województwa gdańskiego, młodzież trenuje już bardzo intensywnie. Nie dziwnego, gdyż sezon pięściarski za pasem.

Oficjalnym otwarciem sezonu będą międzynarodowe spotkania reprezentacji Dolnego Śląska i Wybrzeża w katego-

Gwardia zwycięzcą drużynowym Wójcik triumfuje indywidualnie w wyścigu kolarskim na Kongres Pokoju

Gdy w bramie stadionu mignęła sylwetka gwardzisty Saltyga, a za nim w odległości kilkudziesięciu metrów pędziła wydłużona stawka około 35 zawodników, stało się wiadomym, że sytuacja jaka była na przedostatnim etapie nie uległa zmianie.

Nic dziwnego, gdyż na dystansie 105 km na szosie idealnie gładkiej żadne ze Zrzeszeń nie miało szans dogonić „Gwardii”, która już w Radomiu wyprzedziła pozostałych konkurentów o 35 min., jak również nikt nie był w stanie zagrozić dobrze dysponowanemu Wójcikowi, który przywdział żółtą koszulkę lidera, mając nad następnym z kolei kolarzem — Liszkiewiczem 2 min. przewagi.